



Tatry na starej fotografii.

WŁADYSŁAW HRABIA ZAMOYSKI I JEGO ZASŁUGI DLA ZAKOPANEGO.

Spis treści:

1. [Lata młodości i edukacja.](#)
2. [Pobyty w Australii.](#)
3. [Działalność w Wielkopolsce.](#)
4. [Zakup dóbr zakopiańskich.](#)
5. [Działalność społeczna w Zakopanem.](#)
6. [Zamoyski jako przedsiębiorca.](#)
7. [Działalność po I wojnie światowej i założenie Fundacji.](#)
8. [Walka o Morskie Oko.](#)
9. [Podsumowanie.](#)
10. [Bibliografia.](#)



Władysław hrabia Zamoyski urodził się w 1853 roku w Paryżu. Była to jedna z najważniejszych osobistości w życiu narodu polskiego na przełomie XIX i XX wieku. Dziś jednak on sam oraz dzieła, których dokonał, są często zapomniane. Jego aktywność skupiała się na polu społeczno - gospodarczym, przybierając niekiedy charakter anonimowy.

Pochodził z jednego z najznamienitszych polskich rodów arystokratycznych, a jednocześnie był blisko spokrewniony z Działyńskimi i Czartoryskimi. Był również powiązany rodzinnie i towarzysko z przedstawicielami wielu innych rodów arystokratycznych, m.in. Potockich, Sapiechów, Tarnowskich i Platerów. Jego rodzicami byli generał Władysław Zamoyski, uczestnik powstania listopadowego, a później jeden z najbliższych współpracowników księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Hotelu Lambert, oraz Jadwiga z Działyńskich, osoba o wielkiej inteligencji, zaangażowana w dyplomatyczną działalność męża, a po jego śmierci inicjatorka przedsięwzięć o charakterze społecznym i edukacyjnym.

Lata młodości i edukacja.

Wśród celów wychowawczych, jakie powzięli rodzice hrabiego, jeden miał znaczenie pierwszorzędne. Było nim przekazanie swym dzieciom miłości do Boga i Ojczyzny, która miała być fundamentem dla wiernej służby i oddania wobec związanych z nimi wartości. Osobą bezpośrednio sprawującą opiekę nad





Tatry na starej fotografii.



wychowaniem i edukacją potomków była ich matka Jadwiga, nie można jednak pominąć wpływów, jakie wywierał generał Zamoyski, na co dzień zaangażowany w działalność dyplomatyczną i polityczną, który osobiście wskazywał, iż ważnym elementem procesu wychowawczego jest odbycie służby wojskowej dla przygotowania do działalności publicznej na rzecz własnego kraju.

Oboje rodzice byli głęboko wierzącymi katolikami i osobistymi wzorcami dla dzieci, jednocześnie korzystali także z metod i zaleceń księży oratorian. Jadwiga Zamoyska poświęcała osobiście wiele czasu na edukowanie i wychowywanie swych dzieci, które wspólnie uczyły się różnych przedmiotów: matematyki, języka polskiego, greki, historii i geografii kraju ojczystego oraz słuchały fragmentów Pisma Świętego. Zamoyscy dostrzegali też wagę wychowania fizycznego, które stanowiło ważny element kształtowania ich dzieci.

Władysław miał możliwość osobistego udziału w wielu wydarzeniach organizowanych przez polską emigrację w Paryżu. Podczas nich oraz w trakcie osobistych spotkań rodziców z politykami, artystami i społecznikami, poznawał wybitnych przedstawicieli społeczności polskiej we Francji. Ważnym elementem wychowania i edukacji było też uczestnictwo w podróżach rodziców, związanych z dyplomatyczną działalnością ojca, który realizując powierzone mu zadania, przebywał m.in. w Anglii, Turcji, na terenach państw niemieckich oraz w Italii. Nie zapomniano także o tym, aby miał stały kontakt z ojczyzną, dlatego często udawali się do Wielkopolski i Galicji, gdzie mieszkali najbliżsi krewni rodziców.



Władysław Zamoyski rozpoczął swą szkolną edukację od kursu nauk elementarnych. W wieku niespełna dziesięć lat zaczął uczęszczać do Lycée Impérial Charlemagne. Jako uczeń nie wyróżniał się niczym szczególnym, szkołę jednak ukończył pomyślnie. W 1868 roku zmarł ojciec generał Zamoyski. Kilka lat później, zgodnie z jego wolą, po ukończeniu edukacji na średnim szczeblu Władysław



próbował dostać się do École Polytechnique w Paryżu. Pomimo łącznie czterech prób, w tym pomyślnego zdania egzaminów za ostatnim razem, nie został przyjęty na uczelnię ze względu na brak miejsc. W międzyczasie, na początku 1875 roku, zaciągnął się dobrowolnie do armii francuskiej, gdzie dosłużył się stopnia podporucznika.

[spis treści.](#)



Tatry na starej fotografii.

Pobyt w Australii.

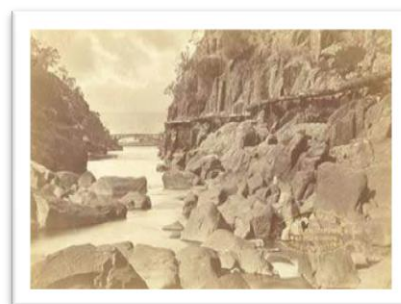
Niepowodzenia związane z edukacją bardzo ciążyły młodemu Zamoyskiemu. Wsparcie i zrozumienie ze strony matki oraz wuja Jana Działyńskiego, z którym utrzymywał regularny kontakt poprzez osobiste wizyty w Wielkopolsce oraz za pośrednictwem korespondencji, były bardzo pomocne, jednak gdy nadarzyła się niespodziewana okazja wyrwania się z Paryża, Władysław natychmiast z niej skorzystał.



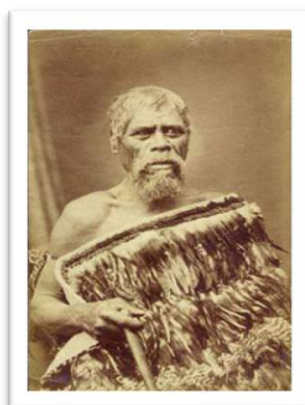
Młody hrabia został zaproszony do grona członków Komisji Francuskiej na Wystawę Powszechną w Sydney. Po otrzymaniu potrzebnych pozwoleń i zwolnienia ze służby wojskowej, wypłynął w 1879 roku wraz z pozostałymi uczestnikami wyprawy w kierunku Australii. Podróż ta z wielu powodów stała się dla niego wyprawą życia. Możliwość pracy przy tworzeniu francuskiego pawilonu oraz obowiązki związane z poznawaniem

miejsowych doświadczeń w dziedzinach rolnictwa, handlu i przemysłu wpłynęły na poszerzenie horyzontów i poznanie wielu praktycznych rozwiązań w tych obszarach.

Zamoyski był zachwycony energią i optymizmem, jakie cechowały stosunkowo młode australijskie społeczeństwo. Swą radością dzielił się z Janem Działyńskim, podkreślając w korespondencji, że cała wiedza i doświadczenia, które gromadzi w trakcie podróży, z całą pewnością będą mu przydatne w służbie dla kraju ojczystego. Na kontynencie odwiedził m.in. Melbourne, Sydney oraz wiele mniejszych miejscowości, podróżował w głąb kraju, popłynął także na Tasmanię.



Obok pełnienia obowiązków w ramach Komisji, poświęcał także czas na nawiązywanie kontaktów z ważnymi osobistościami i naukowcami, a przede wszystkim starał



się odwiedzać wszędzie, gdzie tylko mógł, rodaków, których różne koleje losu rzuciły w ten rejon świata. Niejednokrotnie byli to uczestnicy powstania styczniowego, traktowani przez Władysława z wielkim szacunkiem. Kilka lat wcześniej niezwykle przeżył on tragiczne dzieje narodowego zrywu, w który osobiście zaangażowany był Jan Działyński, a pośrednio także jego rodzice prowadzący intensywne starania na rzecz poparcia dla powstania ze strony rządów państw zachodnich.

Pobyt w Australii związany był również z możliwością podziwiania i poznawania przyrody, którą hrabia przez całe życie bardzo miłował, a także kultury rodzimej ludności kontynentu.

Zainteresowania te zaowocowały powstaniem kolekcji eksponatów etnograficznych i przyrodniczych, współcześnie wchodzących w skład stałej ekspozycji na zamku w Kórniku.



Tatry na starej fotografii.



W czasie gdy Władysław Zamoyski przebywał w Australii, doszło do wydarzenia mającego kluczowe znaczenie dla jego późniejszych losów. W połowie marca 1880 roku porażony wylewem krwi do mózgu Jan Działyński, ostatni męski przedstawiciel rodu, każe sporządzić testament, w którym na głównego spadkobiercę wyznaczył swego siostrzeńca Władysława. Młody hrabia był zaskoczony tą decyzją, czuł się niezręcznie, mając świadomość, że testament pomiał wielu członków rodziny. W przyszłości

okazało się, że nie wszyscy potrafili się z wolą ostatniego z Działyńskich pogodzić i kwestionowali ją.

Zamoyski nie od razu ruszył w drogę powrotną, z Australii wypłynął w stronę Stanów Zjednoczonych dopiero rok później. W trakcie kilku miesięcy spędzonych w USA przebywał w San Francisco, Chicago i w Nowym Jorku. Spotykał się tam z przedstawicielami Polonii, miał też okazję osobiście poznać się z Heleną Modrzejewską i Henrykiem Sienkiewiczem. W 1881 roku hrabia przyплыł do Amsterdamu gdzie oczekiwały na niego matka i siostra Maria. Wspólnie udali się do Wielkopolski.

[spis treści.](#)

Działalność w Wielkopolsce.

Przejęcie majątku kórnickiego przez Władysława Zamoyskiego wiązało się z uregulowaniem powinności podatkowych wobec władz i należności względem matki zmarłego, Celestyny Działyńskiej. Początek gospodarowania nie należał do łatwych, hrabia borykał się z problemami wynikającymi z zadłużenia majątku, nagliły także pilnie potrzebne inwestycje, takie jak remont zamku w Kórniku, w murach którego mieściła się wspaniała biblioteka i kolekcja pamiątek narodowych. Od samego początku cechowało go jednak wielkie poświęcenie dla obowiązków, jakie wynikały z otrzymania w opiekę spadku po wybitnych przedstawicielach rodu Działyńskich: Tytusie i Janie. Nie miał on przeświadczenia, że stał się jego właścicielem, lecz postrzegał siebie jako powiernika i opiekuna, którego zadaniem jest uchronić dobra przed roztrwonieniem. Wiódł życie bardzo skromne, które z czasem przyjęło wymiar wręcz ascetyczny. Ten charakteryzujący go styl bycia wynikał z dwóch istotnych powodów: z głębokiej wiary w ducha franciszkańskim oraz z poczucia, że służba zniewolonej ojczyźnie jest ważniejsza od jednostkowych potrzeb. Szybko stało się jasne, że przekazane przez rodziców wzorce zostały przez Władysława w pełni przyswojone.





Tatry na starej fotografii.



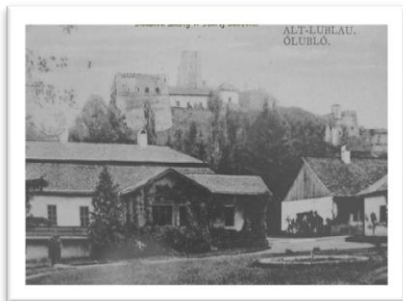
Przebywając w Wielkopolsce hrabia zaczął nawiązywać kontakty z ziemiaństwem oraz przedstawicielami poznańskiej inteligencji. Zaangażował się w działalność społeczno - gospodarczą, a jednym z jej najważniejszych przejawów było wykupywanie polskich majątków zagrożonych przejęciem przez Niemców. Równocześnie wspierał matkę w tworzeniu jej dzieła życia, czyli Szkoły Domowej Pracy Kobiet, zwanej również Zakładem Kórnickim. Rozwój dalszej działalności rodziny

Zamoyskich w Wielkopolsce został przerwany przez tzw. rugi pruskie, czyli zmuszenie obcokrajowców do opuszczenia Prus. Ponieważ hrabia wraz z matką i siostrą byli obywatelami Francji decyzje władz objęły także ich. W 1885 roku opuścili Kórnik. Zakaz powrotu do wielkopolskiego majątku obowiązywał Władysława aż do końca I wojny światowej, został jedynie nieznacznie złagodzony przed jej wybuchem.

[spis treści.](#)

Zakup dóbr zakopiańskich.

Okres po przymusowym opuszczeniu Kórnika cechował się brakiem stabilności w życiu rodziny Zamoyskich. W tym czasie przybywali zazwyczaj w Paryżu lub w Galicji i na Spiszu. O Wielkopolsce jednak nie zapominali. Zamoyski zaangażował się w inicjatywę wspierania Banku Ziemińskiego w Poznaniu. Na terenie Królestwa i w Galicji skutecznie zachęcał do zakupu akcji, co znacząco przyczyniło się do rozwoju tej niezwykle ważnej dla Polaków w Wielkim Księstwie Poznańskim instytucji gospodarczej.



Zanim cała rodzina znalazła dogodne miejsce do stałego zamieszkania w Galicji, korzystała z życzliwości krewnych i wraz z uczennicami Szkoły Domowej Pracy Kobiet Generałowej Zamoyskiej przebywała najpierw w Starej

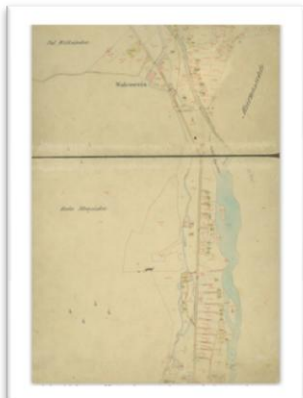
Lubowli na Spiszu, a później w Kalwarii Zebrzydowskiej. W żadnym z tych miejsc nie było jednak dogodnych warunków dla prowadzenia dzieła matki i siostry hrabiego. Osoby znające ich sytuację, mając na uwadze społeczne zaangażowanie Władysława, zaczęły podsuwać mu pomysł, aby wziął udział w mającej się odbyć licytacji dóbr zakopiańskich. Ich poprzedni właściciele doprowadzili się do bankructwa w wyniku dewastacyjnej gospodarki leśnej, która oznaczała też wielkie szkody dla przyrody tatrzańskiej.

Już wówczas Tatry oraz Zakopane były przedmiotem wielkiej troski ludzi wywodzących się z różnych środowisk społecznych z terenu wszystkich zaborów. Ich znaczenie, wraz z upływem czasu wciąż rosło, do czego z całą pewnością przyczyniali się coraz liczniej przybywający tam artyści, ziemianie, naukowcy, przemysłowcy oraz





Tatry na starej fotografii.



społecznicy. Góry były postrzegane jako jeden z najpiękniejszych zakątków Polski, narastało zainteresowanie, niekiedy wręcz fascynacja rodzimą ludnością, a Zakopane stawało się miejscowością uzdrowiskową. Ważną rolę w promowaniu Tatr oraz ich ochronie odgrywało Towarzystwo Tatrzańskie.

Po unieważnieniu z powodów formalnych pierwszej licytacji, w której zwycięzcą został jedyny jej uczestnik, Jakub Goldfinger, ogłoszono kolejną. Udział w niej zgłosiło kilku chętnych, w tym Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich, powstałe z inicjatywy Towarzystwa Tatrzańkiego, którego zadaniem było zbieranie ze składek społecznych funduszy na wykupienie majątku zakopiańskiego. Już w trakcie licytacji, mającej miejsce 9 maja 1889 roku w Nowym Sączu, okazało się, że środki te były niewystarczające. Wówczas do aukcji przystąpił adwokat Józef Retinger i zaczął przebijać stawkę konkurentów każdorazowo o jednego centa. Taktyka ta przyniosła sukces, a działający w imieniu Władysława Zamoyskiego Retinger wygrał licytację za cenę 460 002 złotych reńskich i 3 centów. Fakt ten został entuzjastycznie przyjęty przez polskie społeczeństwo.

[spis treści.](#)

Działalność społeczna w Zakopanem.

Władysław Zamoyski prowadził lub wspierał wiele przedsięwzięć. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa doprowadzenia linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego. W początkowych zamierzeniach hrabiego miała to być tańsza linia wąskotorowa. Batalia o potrzebne zgody, wsparcie galicyjskich władz, przełamanie oporu społecznego i wreszcie realizację budowy trwały łącznie dziesięć lat. Na przyjęcie rozwiązania normalnotorowego wpływ miało Ministerstwo Wojny, które początkowo w ogóle sprzeciwiało się powstaniu linii. Znaczącą pomoc w tym dziele uzyskał Zamoyski ze strony dyrektora Biura Kolejowego inż. Kazimierza Zaleskiego oraz Andrzeja Chramca, miejscowego doktora pochodzenia góralskiego, radnego, a następnie wójta gminy Zakopane.

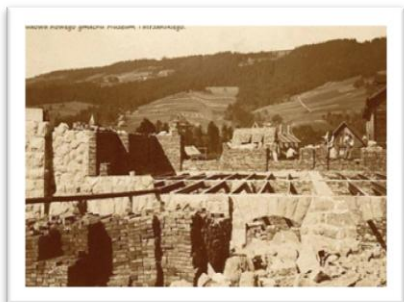


Hrabiemu zależało, aby przy budowie linii pracowali Polacy, dlatego nie chciał zgodzić się na udział w niej Niemców i Żydów i odmówił podpisania kontraktu ze wstępnie wybraną firmą, nie posiadającą kapitału polskiego. Racje narodowe przedkładał nad rachunek

ekonomiczny i nie krył się z niechęcią do innych narodowości, zwłaszcza w przypadkach, gdy z powodu ich zaangażowania miałby ucierpieć szeroko rozumiany społeczno - ekonomiczny interes rodaków. Pierwsza lokomotywa wjechała na stację w Zakopanem we wrześniu 1899



Tatry na starej fotografii.



roku, a miesiąc później na linii zaczęły regularnie kursować pociągi pasażerskie. Dla podtatrzańskiego kurortu i pobliskich miejscowości otwarcie nowej trasy miało niebagatelne znaczenie. Nie tylko skróciło, ale przede wszystkim znacznie ułatwiło ludziom docieranie w te okolice, a także pozwoliło zwiększyć ilość towarów ściąganych do Zakopanego i umożliwiło jego szybszy rozwój.

Jako właściciel zakopiańskich dóbr, Władysław Zamoyski miał na uwadze liczne potrzeby i problemy, z jakimi borykała się gmina oraz lokalne społeczeństwo. Czynnie wsparł wiele inwestycji, m.in. zaangażował się w budowę elektrowni, rozbudowę sieci wodociągowej, budowę Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego. Liczne instytucje kupiły na bardzo dogodnych warunkach lub otrzymały za darmo tereny pod budowę swoich siedzib, często otrzymywały też materiały budowlane, zwłaszcza drewno. Mając na uwadze aspekt wychowawczy, hrabia dbał zazwyczaj o to, by otrzymujący od niego pomoc ponosili jednak niewielką część kosztów.



W siedzibie majątku zakopiańskiego w Kuźnicach matka i siostra hrabiego prowadziły Szkołę Domowej Pracy Kobiet. To wychowawcze przedsięwzięcie otoczone było przez hrabiego ciągłą opieką. Zwłaszcza w okresie I wojny światowej, gdy Zamoyscy pozostawali odcięci od kraju, stale prosił dyrektora swych dóbr Wincentego

Szymborskiego, ojca przyszłej noblistki Wisławy, aby ten pomagał szkole przezwyciężać problemy z pozyskaniem pożywienia oraz pasz. W Zakopanem panowały wówczas bardzo trudne warunki aprowizacyjne. Więcej na temat Szkoły Domowej Pracy Kobiet możemy przeczytać [tutaj](#).

[spis treści](#).

Zamoyski jako przedsiębiorca

Ważną formą aktywności Zamoyskiego było prowadzenie racjonalnej gospodarki na terenach swych dóbr w Tatrach. Po latach wyrzeczeń udało mu się zacząć uzyskiwać z nich stały, choć niewielki zysk, głównie dzięki sprzedaży drewna. Jednocześnie chronił Zamoyski przyrodę i wydatnie przyczynił się do ponownego zalesienia zdewastowanych połaci gór. Aktywnie zabezpieczał lasy przed plagą kornika, a gdy ta już wystąpiła, doprowadzał do jej szybkiego zwalczania. W tej działalności mógł liczyć na wsparcie ze strony swego zarządcy Wincentego Szymborskiego, leśników oraz straży leśnej. Prowadził także politykę skupowania serwitutów na halach, aby zmniejszyć ilość wypasanych przez górali owiec, które w zbyt dużej liczbie



Tatry na starej fotografii.



i tak nie były w stanie należycie się wykarmić. Hrabia udostępniał też należące do niego tereny dla celów turystycznych, a na terenie Kalatówek przeznaczył część własnej ziemi na rzecz brata Alberta Chmielowskiego i jego zakonu. Ukazuje to, iż dopuszczał ludzką ingerencję na tych terenach, jednak wszelkie podejmowane przezeń działania miały charakter zrównoważony, a dobro przyrody miało pierwszeństwo względem innych potrzeb.

Obok gospodarki leśnej ważnym źródłem dochodów hrabiego były należące do niego zakłady produkcyjne. W samym Zakopanem były to przede wszystkim tartak oraz papiernia. Swoje interesy prowadził także w innych miejscowościach, w podkrakowskim Tenczyнку posiadał browar, natomiast w Płazie w okolicach Chrzanowa był właścicielem wapiennika, miał także udziały w zlokalizowanej tam kolei lokalnej Piła – Jaworzno. W Zakopanem założył Spółkę Handlową, której głównym obiektem stał się Bazar Polski otwarty przy Krupówkach w 1911 roku. Na jego piętrze wyznaczono przestrzeń dla eksponowania dzieł sztuki. Nadane pierwotnie temu obiektowi funkcje przetrwały do dziś.



Istotnym źródłem przychodów Zamoyskiego były także zyski czerpane z dzierżawy prawa produkcji oraz sprzedaży wyrobów alkoholowych w Zakopanem i jego okolicach. Większość przedsięwzięć gospodarczych hrabiego rozwijała się pomyślnie, przy zastrzeżeniu, że w pewnych okresach ogólne trendy w gospodarce oraz sytuacje losowe przyczyniały się do tego, iż niektóre z nich przynosiły straty. Zyski czerpane z tych inicjatyw dawały Zamoyskiemu możliwość czynnego angażowania się w sprawę polską oraz działalność o charakterze społecznym. Na własne potrzeby nie przeznaczał z tych dochodów praktycznie niczego.

[spis treści.](#)

Działalność po I wojnie światowej i założenie Fundacji.

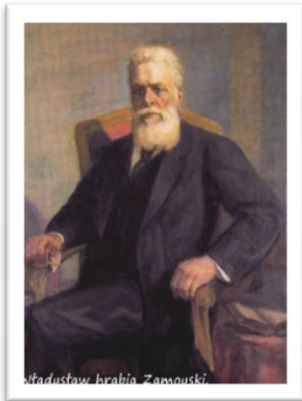
Po zakończeniu I wojny światowej Władysław Zamoyski jeszcze dwa lata przebywał we Francji, załatwiając na miejscu liczne sprawy. Wrócił do ojczyzny w maju 1920 roku, prosto do Kórnika. Od razu rozpoczął intensywne prace mające na celu uporządkowanie spraw majątkowych i wyjście z kryzysowej sytuacji, w jakiej znalazły się jego majątki ze względu na kilkuletnią wojnę, a następnie wciąż rosnącą inflację.



Pobyty w Kórniku obok intensywnej pracy wiązały się również z licznymi powinnościami towarzyskimi i reprezentacyjnymi. Do majątku w Wielkopolsce często zjeżdżali nie tylko członkowie rodziny, rozmaite



Tatry na starej fotografii.



wycieczki, ale również najważniejsze osoby w państwie, z Józefem Piłsudskim na czele. Przybyli tu także m.in. prezydent Stanisław Wojciechowski, prymas Edmund Dalbor, generał Józef Haller, gen. Tadeusz Rozwadowski, Władysław Mickiewicz. Niezwykle wzruszającym dla Zamoyskich wydarzeniem było przyjęcie gen. Kazimierza Raszewskiego z VII Poznańskiego Okręgu Korpusu, który przyjechał na zamek wraz z grupą oficerów i wojskową orkiestrą na obchody 90 urodzin generałowej Zamoyskiej w lipcu 1921 roku.

Dla Władysława Zamoyskiego najważniejszą sprawą było jednak zrealizowanie swojego starego marzenia, jakim było przekazanie całego swego majątku na rzecz narodu polskiego. Myśl tą nosił w sobie od samego początku, gdy został dziedzicem Kórnika. Formalne kształty zaczęła ona przybierać jeszcze przed I wojną światową, m.in. dlatego uczestniczył w założeniu Związku Zamoyskich, stowarzyszenia skupiającego członków rodziny, jej krewnych oraz osób chcących realizować i praktykować cele oraz wartości, które legły u podstaw zawiązania tej organizacji. Prace nad ostatecznym statutem fundacji trwały od momentu powrotu hrabiego do Polski prawie aż do jego śmierci.



W 1923 roku zmarła matka Władysława Zamoyskiego, który bardzo przeżył to wydarzenie. Czując, że samemu traci zdrowie, starał się przyspieszyć prace. W lutym następnego roku razem z siostrą Marią uczestniczył w audiencji u prezydenta Polski Stanisława Wojciechowskiego, podczas której podpisali akt donacyjny i zwrócili się z prośbą do sejmu, senatu i rządu o opiekę nad fundacją. Po tym fakcie miał powiedzieć, że był to najszczęśliwszy dzień w jego życiu, od tej chwili nie miał już nic. W czerwcu w sądzie w Śremie złożył projekt ustawy o Zakładach Kórnickich i podpisał akt rejentalny zrzeczenia się majątku na rzecz mającej powstać fundacji. Stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu we wrześniu 1924 roku, postanowił wówczas sporządzić testament, w którym zobowiązał Związek Zamoyskich do doprowadzenia sprawy fundacji do ostatecznego końca, obowiązek ten powierzając w pierwszej kolejności Janowi Zamoyskiemu i Witoldowi Czartoryskiemu. 1. października Rada Ministrów zdecydowała, że projekt ustawy zostanie skierowany do sejmu. Dwa dni później Władysław Zamojski zmarł na zamku w Kórniku. 6. października w kórnickim kościele odbyły się uroczystości pogrzebowe. Kilka miesięcy później sejm uchwalił Ustawę z dnia 30 lipca 1925 roku o Zakładach Kórnickich.



W akcie prawnym dotyczącym Zakładów Kórnickich znalazł się zapis, że Jadwiga Zamoyska i Władysław Zamojski, jako właściciele dóbr, przekazali Narodowi Polskiemu wszystkie swoje majątki nieruchomości. Patronat nad fundacją mieli sprawować Prezydent Rzeczypospolitej oraz prymas,



Tatry na starej fotografii.



arcybiskup gnieźnieński i poznański. Wśród najważniejszych zadań, jakie miała pełnić fundacja, wymieniono utrzymanie i rozwój Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach, działalność stypendialną na rzecz uzdolnionych dzieci i młodzieży, utrzymanie zamku kórnickiego wraz z biblioteką, utworzenie zakładu mającego badać drzewa w warunkach nizinnych i górskich, kształcenie ludności zamieszkującej majątki w zakresie dobrego gospodarowania oraz propagowanie patriotyzmu i wiary katolickiej. Utworzona przez Zamoyskich fundacja była dziełem wieńczącym życie hrabiego. Zawarte w niej zapisy pozostawały w zgodzie z wartościami, którymi kierował się od najmłodszych lat.

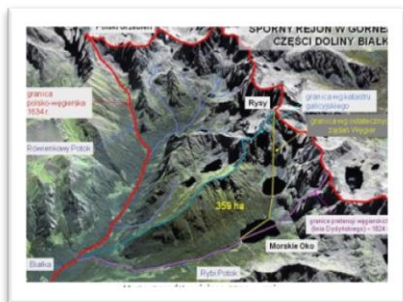
[spis treści.](#)

Walka o Morskie Oko.

Wykupienie majątku zakopiańskiego związało na kilka dekad Władysława Zamoyskiego i jego najbliższych z Podhalem. Jednym z pierwszych i najważniejszych kierunków jego działalności w nowym miejscu było zaangażowanie się w spór o Morskie Oko. Do części jeziora, wraz z położonymi na wschód terenami rozciągającymi się aż po Rysy, rościł sobie pretensje pruski książę Christian Hohenlohe, właściciel sąsiednich dóbr w Jaworzynie.



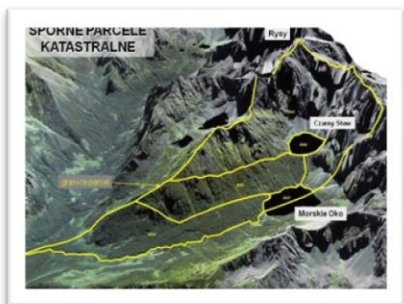
Morskie Oko, wraz z Czarnym Stawem pod Rysami i otaczającymi je najwyższymi szczytami Tatr Wysokich znajdującymi się po polskiej stronie granicy, zaliczane jest do najbardziej rozpoznawalnych miejsc w kraju, które co roku odwiedza tysiące turystów. W odczuciu wielu z nich jest to jeden z najpiękniejszych krajobrazów w Polsce. Na przełomie XIX i XX wieku miejsce to zostało ściśle związane ze sprawą polską i skupiało uwagę Polaków ze wszystkich zaborów. Gdyby nie ówczesne zaangażowanie i upór wielu ludzi, dostęp do górskich stawów i droga na Rysy mogłyby być przez kolejne dziesiątki lat bardzo utrudnione lub wręcz niemożliwe, gdyż znajdowałyby się już poza polską granicą. Niewiele jednak brakowało, aby to górskie jezioro na zawsze znalazło się poza granicami Polski. W 1902 roku, międzynarodowy trybunał wydał wyrok przyznający ten fragment Tatr stronie austriackiej, a w konsekwencji polskiej.



Kwestie sporne odżyły w XIX wieku w wyniku przesunięcia linii granicznej w Tatrach Wysokich na korzyść strony węgierskiej. Pierwotnie granica Rzeczypospolitej biegła z Rysów na wschód przez Wysoką, Ganek, Żelazne Wrota, Zadni Gerlach, Polski Grzebień, aż



Tatry na starej fotografii.



po Graniastą, gdzie dopiero wówczas opadała ku północnemu zachodowi Rówienkowym Potokiem do Białej Wody i kierowała się dalej ku północy wzdłuż tego potoku. Po rozbiorach Dolina Białej Wody znalazła się poza obszarem Galicji i od tej pory linia graniczna ciągnęła się z Rysów na północ, Granią Żabięgo. Należy jednak podkreślić, że proces przesunięcia granicy i ostateczne przyjęcie jej nowego przebiegu trwał przez dziesięciolecia. Pierwsza mapa, na której Dolina Białej Wody znalazła się

na Węgrzech, pochodzi z 1794 roku, jednak jeszcze do 1859 roku ukazało się co najmniej kilkanaście map austriackich i węgierskich rozgraniczających Galicję i Węgry zgodnie ze stanem z czasów Rzeczypospolitej.

W 1824 roku dobra Zakopane - Kościelisko nabył Emanuel Homolasc i wówczas bardzo dokładnie opisano granicę jego posiadłości w Dolinie Rybiego Potoku, na linii Rysy - Grań Żabięgo. Właściciele terenów po węgierskiej stronie zaczęli przy różnych okazjach sygnalizować swoje pretensje do obszaru położonego na wschód od Rybiego Potoku. Powoływali się przy tym m. in. na ugodę zawartą w 1858 roku z Klementyną Homolasc, wdową po Emanuelu, która zgodziła się oddać las Żabię i uznała, że odtąd granica dóbr będzie jednoznaczna z granicą państwową. Umowa ta była jednak całkowicie nieważna i to z kilku powodów. Prywatne porozumienie nie miało mocy regulowania przebiegu granicy państwowej, obejmowała tereny należące do Nowobilskich, a przede wszystkim dzieliła dobra tabularne, co w świetle ówczesnych przepisów było niedozwolone. Przez lata jednak kolejni właściciele dóbr po węgierskiej stronie starali się wykorzystywać ją jako jeden z koronnych argumentów mających rozstrzygnąć konflikt na ich korzyść.



W decydującą fazę spór o Morskie Oko wszedł w momencie, gdy nabywcą dóbr po węgierskiej stronie – Jaworzyny Spiskiej, Jurgowa oraz Lendka na Spiszu – został pruski książę Christian Hohenlohe - Öhringen, co miało miejsce w 1879 roku. Nowy właściciel był postacią niezwykle wpływową, jako członek Izby Panów i poseł do Reichstagu. Posiadając jednocześnie znaczne dochody z działalności przemysłowej na Górnym Śląsku, dysponował licznymi możliwościami i środkami realizowania obranych przez siebie celów. Bardzo szybko doprowadził do zaostrzenia tłącego się nad Morskim Okiem konfliktu, chcąc jako miłośnik polowań powiększyć obszar swoich terenów łowieckich.



Książę znalazł bardzo energicznego wykonawcę tych planów w osobie Edwarda Kegla, zarządcy swoich dóbr.

Wkrótce w węgierskich księgach hipotecznych i katastralnych dokonano zapisów mających potwierdzać prawo księcia do spornego obszaru, kosztem właścicieli zakopiańskich dóbr,

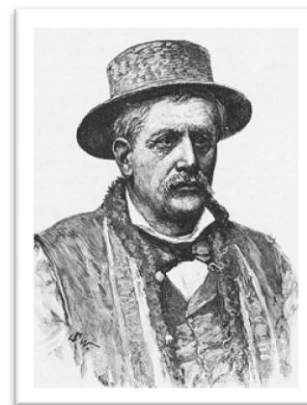


Tatry na starej fotografii.



górali Nowobilskich oraz Towarzystwa Tatrzańskiego, które od 1874 roku użytkowało część parceli na schronisko im. Stanisława Staszica, a w późniejszych latach odkupiło fragmenty hal i lasu od górali. Właściciel Jaworzyny stosował politykę faktów dokonanych i zaczął wydawać rozporządzenia starając się je egzekwować. Zabronił góralom wypasu trzody, Towarzystwu Tatrzańskiemu nakazał zaś rozbiórkę tratwy na Czarnym Stawie.

Gdy wezwania pruskiego księcia zostały zignorowane, wystąpił z oficjalną skargą do władz państwowych, co zaowocowało utworzeniem przez węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Namiestnictwo Galicyjskie wspólnej komisji dla rozstrzygnięcia sporu. Zebrała się ona 16 sierpnia 1883 roku w schronisku nad Morskim Okiem i w Jaworzynie w dniu następnym. Strona galicyjska reprezentowana była przez radcę Wydziału Krajowego Edmunda Mochnackiego i starostę nowotarskiego Franciszka Steuera. Nad Morskim Okiem obecny był także Tytus Chałubiński, który gorąco propagował w owym czasie Tatry w całym polskim społeczeństwie, jak również inni goście z Warszawy. Ponadto na zebraniu obecni byli przedstawiciele Towarzystwa Tatrzańskiego (Władysław Markiewicz, Leopold Świerż i Walery Eliasz-Radzikowski), Nowobilscy z reprezentującym ich Franciszkiem Zygmuntowiczem oraz przedstawiciel dworu zakopiańskiego.



Wszyscy ze strony Galicji byli doskonale przygotowani, posiadali merytoryczne argumenty podparte licznymi dokumentami, łącznie z przywilejem królewskim dla górali, wypisami metryk gruntowych i spisem odbiorczym. Strona węgierska była w stanie oprzeć się praktycznie wyłącznie na ustnych zapewnieniach Edwarda Kegla, a w dniu następnym przedstawiła kilka dokumentów sprzed zaledwie kilku lat oraz wspomnianą wcześniej nieważną umowę z Klementyną Homolasc z 1858 roku.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku Towarzystwo Tatrzańskie przejęło na siebie główny ciężar obrony spornych terenów zagrożonych trwałym przejściem przez pruskiego księcia. Był to czas, w którym Tatry stawały się coraz bardziej popularne i zaczynały być postrzegane przez polskie społeczeństwo we wszystkich zaborach jako narodowe dobro. Do Zakopanego sprowadzali się na stałe lub przyjeżdżali w okresie letnim liczni przedstawiciele kręgów kulturalnych, naukowych, politycznych, gospodarczych i społecznych, dzięki czemu tatrzański mit propagowany przez wybitnych artystów i wiązany ze sprawą narodową coraz silniej oddziaływał na Polaków. Morskie Oko, nazywane w pierwszej połowie XIX wieku „Perłą Galicji”, zaczęło stawać się w powszechnej świadomości czymś zdecydowanie bardziej znaczącym – narodowym sacrum.



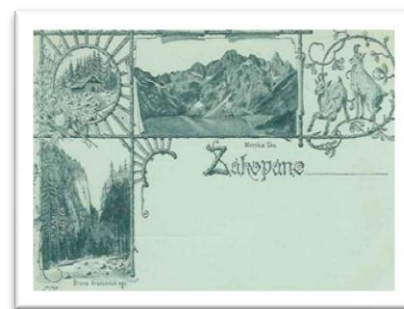


Tatry na starej fotografii.



Założone w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie skupiało ludzi z różnych kręgów, nie wyłączając profesorów akademickich, artystów czy przedstawicieli miejscowej ludności. Jego członków cechowała wrażliwość na piękno gór, chęć ich badania i poznania, promowania bezpiecznej i odpowiedzialnej turystyki oraz ochrony przyrody. Ze względu na swe zaangażowanie nie mogli pozostać obojętni wobec pretensji Hohenlohego. Pasja i poświęcenie dla sprawy pozwoliły im, pomimo ogromnych trudności, skutecznie zabiegać u władz galicyjskich i państwowych, by kwestia konfliktu o Morskie Oko nie została zaniechana, a jednocześnie prowadzić akcję uświadamiania i pozyskiwania poparcia opinii publicznej.

Towarzystwo Tatrzańskie wystąpiło z petycją do Sejmu Krajowego we Lwowie, wzywając do ochrony interesów obywateli na polskim gruncie i zabezpieczenia cennej skrawka gór przed włączeniem go do Węgier. Podobny wniosek złożył również poseł nowotarski Feliks Pławicki. Dzięki tym zabiegom 10 września 1884 roku sejm przegłosował uchwałę, w której zaapelowano do rządu, by o każdej kwestii spornej dotyczącej granic Galicji informowany był Wydział Krajowy i aby mógł on delegować swego przedstawiciela do komisji regulacyjnej.



Był to pierwszy z całej serii kolejnych formalnych i nieformalnych kroków podjętych przez Towarzystwo Tatrzańskie. Jego członkowie interweniowali u wpływowych osobistości z kręgów galicyjskich i wiedeńskich, a przede wszystkim u namiestnika Galicji, w Sejmie Krajowym, w kole polskim w Wiedniu, u premiera rządu i wreszcie u cesarza Franciszka Józefa, za każdym razem starając się dokładnie objaśnić istotę sporu i jego przebieg.

Pomimo braku wiążących rozstrzygnięć na szczeblu centralnym, działania podjęte przez polskie środowiska miały dla sprawy doniosłe znaczenie, nie pozwoliły bowiem na ciche i niekorzystne jej załatwienie. Przede wszystkim jednak doprowadziły do zaangażowania kolejnych, tym razem już oficjalnych czynników z Galicji, a poprzez zabiegi propagandowe skierowały na konflikt zainteresowanie opinii publicznej nie tylko w zaborze austriackim. Spór przestawał być prywatnym czy regionalnym, lecz zaczął nabierać charakteru narodowego i został włączony do sprawy polskiej.



W konflikcie granicznym w Tatrach Wysokich nadchodził powoli czas ostatecznego rozstrzygnięcia. Szczególna rola w przyszłych wydarzeniach przypadła hrabiemu Władysławowi Zamoyskiemu. Turyści udający się nad Morskie Oko zazwyczaj docierają na miejsce drogą im. Oswalda Balzera, lwowski profesor odegrał bowiem kluczową rolę



Tatry na starej fotografii.



w sporze o tereny wokół górskiego jeziora. Nie mniej ważne było zaangażowanie w sprawę hrabiego Władysława Zamoyskiego.

Choć sprawa Morskiego Oka zataczała coraz szersze kręgi i nabrała wagi ogólnonarodowej, wciąż daleko było do potwierdzenia polskich praw do wschodniej części Doliny Rybiego Potoku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Wiedniu odwlekało podjęcie jakiegokolwiek decyzji, co w gruncie rzeczy było korzystne dla dworu w Jaworzynie i Węgier, gdyż umożliwiało ciągłe użytkowanie spornego obszaru. W tym właśnie czasie w sprawę zaangażował się Władysław hr. Zamoyski, stając się dla księcia Hohenlohego równie potężnym przeciwnikiem, choć źródłem jego siły nie był ogromny majątek czy koneksje na najwyższych szczeblach, lecz wyjątkowy chart ducha i bezgraniczne poświęcenie się temu, co służyło sprawie polskiej.

Będąc miłośnikiem przyrody, hrabia spełnił w kolejnych latach oczekiwania społeczne poprzez prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej i ograniczanie wypasu bydła. Nad Morskim Okiem natychmiast podjął aktywne działania zgodne z panującymi nastrojami i przysługującymi właścicielom prawami. Odbudował zniszczoną ścieżkę nad stawami, stawiał własne tablice „Państwo Zakopane” i wyjątkowo w tym miejscu zachęcał górali do wypasu. Ta aktywność naturalnie zaostrzyła spór i poskutkowała kolejną falą prywatnych pozwów do sądów z obu stron.



Nad samym Morskim Okiem zaczęło dochodzić do bezpośrednich konfrontacji żandarmów węgierskich i służb Hohenlohego ze służbami leśnymi Zamoyskiego i góralami. Przypominały one momentami działania partyzanckie, którym nie brakowało pomysłowości i fantazji, co zostało barwnie opisane we wspomnieniach uczestnika tamtych wydarzeń, leśnika Władysław Bieńkowskiego. Sądowy zakaz zabraniający obu stronom stawiania jakichkolwiek zabudowań na spornym terenie był przez Węgrów notorycznie ignorowany. Polacy starali się nie łamać prawa, choć niekiedy z pewnością balansowali na jego granicy, stawiając czynny opór przeciw wszelkim oznakom trwałego posiadania i broniąc własnych praw. Budynki stawiane przez Węgrów regularnie płonęły „rażone piorunem” nawet w środku zimy. Żandarmi byli przepędzani i straszeni strzałami, a nowo ustawione węgierskie słupy graniczne były wykopywane i przenoszone na wschód. Druga strona



również nie pozostawała w tej kwestii dłużna. Miały miejsce aresztowania, ostatecznie nie doszło jednak do rozlewu krwi, choć momentami można było się tego obawiać. Władysław Zamoyski za każdym razem otaczał opieką pojmanych górali i ich rodziny, dbając, by nie zostali pokrzywdzeni.



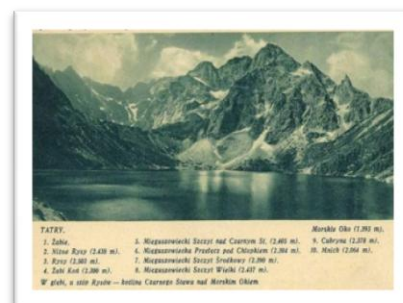
Tatry na starej fotografii.



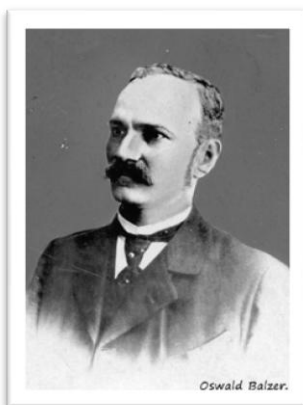
W tym okresie spór wyraźnie przybrał już wymiar dwutorowy, obok prywatnego doszło do eskalacji oficjalnego konfliktu o przebieg granicy między Galicją i Węgrami. Wyroki wydawane przez sądy i działania najwyższych władz po obu jej stronach sprawiły, że do ostatecznego rozstrzygnięcia mogło dojść jedynie w Wiedniu u samego cesarza. Cesarz podjął decyzję, że spór zostanie rozstrzygnięty przez międzynarodowy trybunał rozjemczy. Mimo to na jego zawiązanie trzeba

było czekać blisko dekadę, przede wszystkim z powodów opieszałości urzędniczej i wybiegów czynionych przez stronę węgierską.

Zamoyski wspólnie z Towarzystwem Tatrzańskim, którego został członkiem, nie ustawiali w mobilizowaniu społeczeństwa i władz do aktywności, co przynosiło pożądane rezultaty. Zainteresowanie i poparcie społeczne wciąż rosło, także w pozostałych zaborach i w kręgach emigracji. Pod petycją wystosowaną przez Towarzystwo Tatrzańskie do Koła Polskiego w Wiedniu, wzywającą jego członków do energicznych działań, podpisały się ponad 34 tysiące osób ze wszystkich warstw społecznych. Opinia publiczna była stale informowana o sytuacji za pośrednictwem prasy, której rolę i znaczenie hrabia doskonale rozumiał. Liczne artykuły wyszły spod jego własnej ręki lub ukazały się z jego inicjatywy.



Tymczasem ranga, jaką nabrała kwestia granicy nad Morskim Okiem, sprawiła, że zaangażowano do współpracy wybitnych specjalistów, których zadaniem było zgromadzenie odpowiedniej dokumentacji świadczącej o polskich prawach. Kluczowa i pierwszorzędna dla całej sprawy rola przypadła w udziale wybitnemu historykowi prawa i ustroju z Uniwersytetu Lwowskiego, profesorowi Oswaldowi Balcerowi. Przyjął on na siebie zadanie oficjalnej obrony interesów austriackich, a *de facto* polskich, przed międzynarodowym sądem rozjemczym. Na ukonstytuowanie się sądu trzeba było czekać jeszcze pięć lat, do czego przyczyniła się postawa Węgrów, nie mogących zdecydować się na skład swej delegacji. Jako miejsce posiedzenia trybunału wskazano Graz.



Pierwsze posiedzenie sądu miało miejsce 21 sierpnia 1902 roku. Przybyli na nie liczni obserwatorzy z Galicji, w tym hrabia Władysław Zamoyski i przedstawiciele Towarzystwa Tatrzańkiego, a ponadto dziennikarze ze wszystkich trzech zaborów, którzy na bieżąco relacjonowali przebieg procesu.

Podczas kolejnych posiedzeń sądu w od 28 do 31 sierpnia wysłuchano argumentów Oswalda Balzera. Posiadając niezwykle gruntowne przygotowanie i doskonałą znajomość przedstawionych przed trybunałem dokumentów, postanowił przeprowadzić wywód



Tatry na starej fotografii.



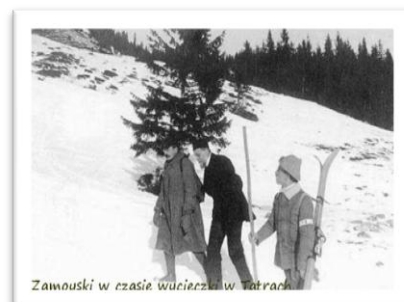
negatywny, mający na celu zabicie argumentów węgierskich oraz wykazanie zawartych w nich rozmaitych sprzeczności. Ponadto w przedstawionych przez stronę przeciwną materiałach uwypuklał dane świadczące na korzyść Polaków. Powołując się nawet na XIII wieczne dokumenty, wykazał, że nie tylko sporny obszar, ale również tereny położone dalej na wschód stanowiły polskie terytorium aż do momentu zajęcia Podhala przez Austrię.

Po wystąpieniach obrońców sąd postanowił przerwać obrady i udać się na wizję lokalną nad Morskie Oko, która odbyła się 4 i 5 września. Stała się ona okazją do zmanifestowania uczuć patriotycznych. Nad stawy przybyło kilkuset Polaków: górale i nowi mieszkańcy Zakopanego oraz ich goście. Nowobilscy dostarczyli biało - czerwoną flagę, która zawisła nad schroniskiem Towarzystwa Tatrzańskiego. Wszyscy wspólnie zaśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego” i „Boże, coś Polskę”.

Wszyscy musieli się uzbroić w cierpliwość, gdyż po ostatnich wystąpieniach obrońców 10 września zakończyła się jawna część procesu. Pomimo rozbudzonych nadziei panowało duże zdenerwowanie. Wreszcie w sobotę 13 września 1902 roku ogłoszono wyrok. Trybunał przyznał Galicji całość spornego terytorium, z wyłączeniem niewielkiego skrawka lasu w pobliżu ujścia Rybiego Potoku do Białej Wody.



Wiadomość o sukcesie bardzo szybko dotarła do polskich miast i wywołała powszechny entuzjazm i zadowolenie. Po ulicach Zakopanego przeszedł pochód w czasie którego śpiewano m.in. naprędce ułożoną przez Ludwika Solskiego parafrazę zwrotki „Mazurka Dąbrowskiego”: *Jeszcze Polska nie zginęła, Wiwat plemię lasze, Szusznna sprawa górę wzięła, Morskie Oko nasze!* W całym kraju wiwatowano na cześć Szwajcarów oraz polskiej reprezentacji w Grazu.



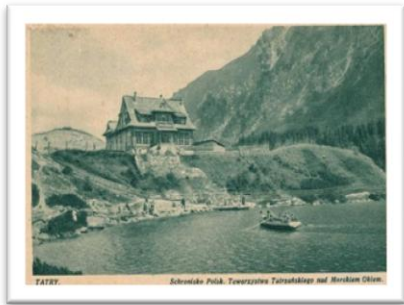
Nie zawsze jednak pamiętano o osobie Władysława Zamoyskiego, który przez całe lata dźwigał ciężar tego konfliktu na swoich barkach. Co więcej, nie mógł on w pełni cieszyć się z osiągniętego zwycięstwa, gdyż nadal nierozstrzygnięty pozostawał spór prywatny z księciem Hohenlohem.

Pomimo ogłoszenia wyroku w Grazu nad Morskim Okiem znów zaczęły się dziać rzeczy znane z wcześniejszych lat.

Tym razem jednak role się odwróciły: to Polacy zazwyczaj budowali, natomiast ludzie pracujący dla dworu w Jaworzynie niszczyli nowe obiekty, dochodziło również do rękoczynów. Chcąc wzmocnić swoją pozycję w sporze, Władysław Zamoyski doprowadził w pewnym momencie do wytoczenia procesu samemu sobie. Gdy ludzie Hohenlohego ukradli jednej z góralek krowę, hrabia dopilnował, aby poszkodowana wniosła przeciw niemu



Tatry na starej fotografii.



proces, ponieważ stało się to na jego gruncie. Ku swemu zadowoleniu, polski arystokrata sprawę przegrał, zapłacił odszkodowanie i zyskał cenny dowód posiadania.

Od 1907 roku pruski książę wnosił skargi do sądów w Nowym Targu, Nowym Sączu i w Krakowie. Wyroki przez nie wydane podtrzymywały jednak prawo własności Zamoyskiego, dlatego też po kolejnej apelacji sprawa trafiła do najwyższej instancji, czyli Trybunału Kasacyjnego w Wiedniu. Pomimo wcześniejszych korzystnych wyroków hrabia wraz ze swymi adwokatami, Tadeuszem Bednarskim i Józefem Skąpskim, mieli poważne obawy, czy transakcja z 1858 roku nie zostanie uznana za ważną w zakresie prywatnej własności. Oczekiwanie na ostateczne rozstrzygnięcie musiało wiele kosztować Władysława Zamoyskiego. Na szczęście 6 maja 1909 roku Trybunał Kasacyjny oddalił pretensje Christiana Hohenlohego. Pierwszą osobą, którą hrabia poinformował o ostatecznym sukcesie i zamknięciu sporu o Morskie Oko, był profesor Oswald Balzer. Tym razem jednak prasa i społeczeństwo nie interesowały się prywatnym konfliktem tak silnie, jak wcześniej kwestią granicy państwowej. Zwycięstwo Władysława Zamoyskiego przeszło niemal bez echa.



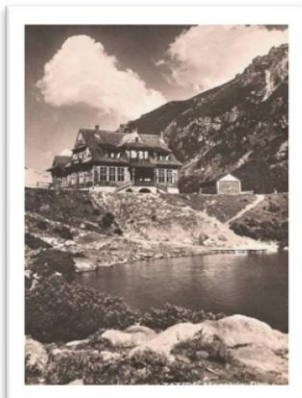
Dziś o tatrzańskich wydarzeniach z przełomu XIX i XX wieku, którymi żywo interesowała się polska opinia publiczna we wszystkich zaborach, przypomina zaledwie skromna tablica nad Morskim Okiem oraz nazwa szosy prowadzącej w to piękne miejsce, która nosi imię Oswalda Balzera. Władysława Zamoyskiego upamiętnia jedna z głównych ulic w Zakopanem oraz pomnik usytuowany na końcu Krupówek.

Dla Polaków, w szczególności zamieszkujących Galicję, zwycięstwo w sporze o Morskie Oko miało przede wszystkim znaczenie moralne i symboliczne, dlatego wiązało się z silnym wzruszeniem, radością, emocjami. Było swoistą namiastką tego, co stało się faktem w roku 1918. Uznanie przez sąd racji strony austriackiej, a faktycznie polskiej, zatrzymało proces utraty kolejnych partii pięknych gór, które już wówczas uznawane były za narodowy skarb. Dzięki wysiłkom wielu ludzi bezgranicznie oddanych sprawie udało się uratować prawdziwą perłę: Morskie Oko. Nie bez znaczenia był fakt, że ogromną wagę miały w sporze dokumenty i materiały pochodzące jeszcze z okresu, gdy Rzeczpospolita była w pełni suwerennym krajem. Zatwierdzona wreszcie została granica, czyli coś, co zwykle kojarzy się z państwem. W tym wypadku był to swoisty substytut, który poruszył serca Polaków ze wszystkich warstw społecznych.





Tatry na starej fotografii.

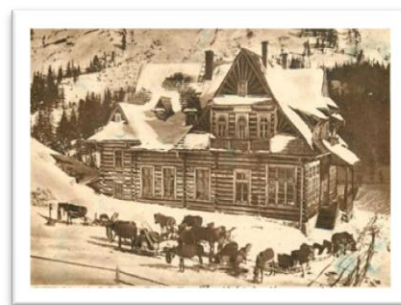


Przede wszystkim jednak korzystny wyrok międzynarodowego trybunału dawał poczucie prawdziwego zwycięstwa, a tych w okresie zaborów brakowało, o wiele częstsze było doświadczanie krzywd i porażek. Tym razem nie wygrał ten, kto miał przewagę siły, majątku, wpływów, lecz ten, kto miał poczucie słuszności.

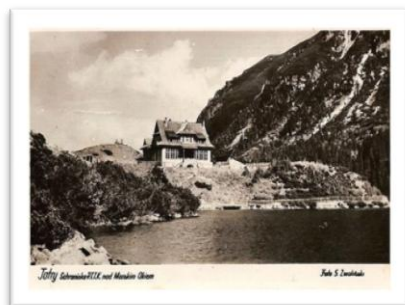
[spis treści.](#)

Podsumowanie.

Władysław Zamoyski posiadał bardzo złożoną osobowość. Jego radykalizm i upór w działaniu na rzecz spraw, którym się oddawał, oraz ascetyczny styl życia wzbudzały wśród jemu współczesnych zarówno podziw i uznanie, jak i zdziwienie oraz drwiny, a niekiedy stawały się powodem ostrych ataków i krytyki. On sam był surowy w osądach, szczególnie wobec tych, którzy z racji swej pozycji, sprawowanej funkcji, mogli czynić wiele dobrego na rzecz sprawy polskiej, narodu, czy społeczności lokalnej, ale tego świadomie zaniechali lub brakowało im wytrwałości i konsekwencji. Był osobą potrafiącą powiedzieć, co myśli o danej osobie lub sytuacji, a jego uwagi nie zawsze były uprzejme. Wybuchowy charakter łączył się jednocześnie z dużym poczuciem humoru i dystansem wobec własnej osoby.



Wiele zrozumienia mogli znaleźć u niego słabsi, mniej wyedukowani, pochodzący z niższych warstw społecznych. Nie żywił jednocześnie sympatii dla grup społecznych czy narodowości, które miały w jego opinii interesy sprzeczne z narodem polskim. Dużą niechęć okazywał Niemcom i Żydom, trzeba jednak mieć na uwadze fakt, iż nawet otwarcie z nimi rywalizując na gruncie społeczno - gospodarczym, czynił wszystko w ramach prawnych i zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami konkurencji, rywalizacji. Sprawa polska, w jakimkolwiek kontekście by nie była poruszana, od sporu o Morskie Oko po prywatne stypendium na rzecz uzdolnionej młodej osoby, zawsze go żywo poruszała i chętnie się w nią angażował.



Nosił w sobie hrabia dumę wielkiego rodu, tradycję przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, doświadczenia dziadków i rodziców z okresu powstania listopadowego i późniejszej emigracji. Wychowany w atmosferze patriotycznej, pozostał wierny ojczyźnie. Był osobą głęboko wierzącą, zafascynowaną franciszkańską duchowością. Ostatecznie nie został ani żołnierzem, ani zakonnikiem, jednak po jego codziennej postawie łatwo poznać, że wzorce te były mu szczególnie bliskie. Ubierał się skromnie, jadł niewiele, z czasem wyrzekł się praktycznie wszelkich przyjemności, był niezwykle oszczędny. Ta ostatnia cecha narażała go na oskarżenia o daleko posunięte



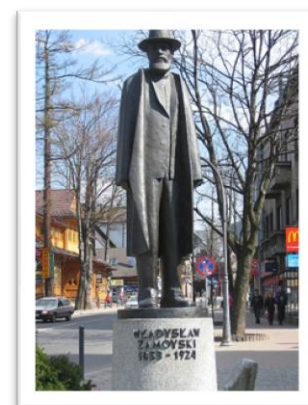
Tatry na starej fotografii.



skapstwo, które byłyby może prawdziwe, gdyby pieniądze przeznaczał na własne potrzeby, czego jednak nie robił. Życie towarzyskie miał bogate, co wynikało choćby z zajmowanej przezeń pozycji społecznej, jednak stronił od udziału w zabawach, sam też takowych, podobnie jak jego najbliżsi, nie urządzał. Dla osób, które nie w pełni poznały jego cele, życiową filozofię i zasady, którymi się kierował, istotnie mógł uchodzić za dziwaka, tak jak go czasem nazywano. Niewątpliwie budził emocje, a jego działalność

była dostrzegana przez ówczesną prasę, na łamach której wystawiano mu różnorodne oceny.

Miłość hrabiego do ojczyzny i rodaków nie była miłością ślepą, dostrzegał liczne narodowe wady i bardzo go one drażniły. Ale być może właśnie posiadanie tej świadomości wskazuje na fakt, iż uczucie to było naprawdę głębokie i tu należy szukać źródeł jego służebnej postawy. To poczucie obowiązku, które w sobie nosił, miało także wpływ na decyzję o niezłożeniu nigdy rodziny, pomimo licznych ku temu możliwości. Bezgranicznie kochał swoją matkę, której zawsze okazywał ogromny szacunek i przywiązanie, z nią też konsultował wszystkie swoje plany. Już po jego śmierci Stefan Żeromski napisał, że po Władysławie Zamoyskim nie pozostały żadne pisma, plany, gadulstwo i deklaracje, lecz tylko nagi uczynek i dlatego właśnie powinien być czytany w szkołach na równi z arcydziełami narodowych wieszczów.



[spis treści.](#)

Jacek Ptak.

Bibliografia:

1. Zofia Radwańska-Paryska, Witold Henryk Paryski, Wielka Encyklopedia Tatrzańska, Wydawnictwo Górskie, Poronin 2005.
2. Władysław Bieńkowski, Spór o Morskie Oko. Wspomnienia, Biblioteka Kórnicka PAN – Tatrzański Park Narodowy, Kórnik – Zakopane 2002 r.
3. Władysław Krygowski, Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Wyd. PTTK „Kraj”, Warszawa – Kraków 1988 r.
4. Krzysztof Rataj, Mąż o niezachwianej woli. Władysław Zamoyski 1853 – 1924., www.hismag.org.pl licencja CC BY-SA 3.0
5. Adam Kitkowski, Jerzy M. Roszkowski, Władysław hrabia Zamoyski – w 160 rocznicę urodzin. Kórnik – Zakopane 2013 r.



Tatry na starej fotografii.

6. Zenon Bosacki, Władysław Zamoyski. 1853-1924. Poznań 2002 r.
7. Marcin Guzik, Piotr Bąk, Obraz dóbr zakopiańskich w 1889 r. na podstawie map katastralnych, ksiąg gruntowych i operatu urządzenia lasu. Tatrzański Park Narodowy.
8. Krzysztof Rataj, Spór o Morskie Oko czyli długa walka o polską granicę, www.histmag.org.pl licencja nr CC BY-SA 3.0
9. Wojciech Wilczek, Z Zamoyskimi wędrówka przez wieki, [w] Tatry, nr 4/2013 r.
10. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.: www.wbc.poznan.pl
11. Cyfrowa Biblioteka Narodowa.: www.polona.pl
12. Narodowe Archiwum Cyfrowe.: www.nac.gov.pl
13. Polska na fotografii.: www.fotopolska.eu